

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na cztery roku bez odosobienia.
 12.00 „ s odosobieniem do domu
 8.70 „ na miesiąc bez odosobienia
 4.00 „ na miesiąc s odosobieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
 REKLAMY: 2 25 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA:
 75 fenigów za wiersz petytowy.

Sensacyjne odkrycia w sprawie działalności bojówek niemieckich w Bytomiu.

Bytom, dnia 9. marca.

W związku z działalnością stostruplerów niemieckich w Bytomiu w niedzielę 6. marca br. możemy podać następujące szczegóły, stwierdzające, że cały ten nieudany zresztą napad był z góry uplanowany i pozostaje w związku z przygotowaniami niemieckimi, celem uniemożliwienia plebiscytu przez wywołanie niepokojów.

Napad stostruplerów na wiec górnośląskiej partii ludowej w sali koncertowej odbył się przy czynnym udziale policji komunalnej i niemieckich urzędników policji plebiscytowej. I tak rozpoznano między napastnikami pewnego urzędnika „modrej” (komunalnej) policji, który w cywilnym przebraniu brał w napadzie kierowniczy udział.

Wśród napastników stwierdzono obecność żołnierzy dawnego korpusu „Aulocka”, znanego ze swych okrucieństw w czasie zamachu Kappa i żołnierzy z dawnej armii bałtyckiej pod kierownictwem swych oficerów.

Na rogu ul. Gimnazjalnej i Hohenzollernów stało niemieckie auto, w którym znajdowali się oficerowie niemieccy, kierujący niemiecką organizacją bojową (Kampforganisation). W napadzie brał udział kapitan Klingmüller, który tu przebywa jako podróżujący ku-

piec win, w rzeczywistości zaś należy do sztabu niemieckiej organizacji wojskowej. On to zdał znajdującym się w samochodzie oficerom meldunek z napadu na wiec w sali koncertowej.

Inżynier Weber, zamieszkały w Bytomiu, plac Franciszka Józefa, organizował dla urzędnika napadu bojówkę i ściągnął ją w sile 150 ludzi z Borsierwerku (powiat zabrzański). W jego mieszkaniu zbierali się ranni w czasie napadu na wiec w sali koncertowej stostruplerzy i tutaj zostali opatrywani. Inżynier Weber jest znany jako niemiecki organizator bojowy. Dodać należy, że porucznik Fels został w czasie napadu niedzielnego niemieckich bojówek aresztowany, zdołał jednak, jakkolwiek ciężko pobity umknąć.

Wszystkie powyższe fakty dowodzą, że mamy do czynienia z zorganizowaną akcją niemiecką, której celem jest wywołanie zamieszek i uniemożliwienie przez to plebiscytu. Równocześnie prowadzą akcję zaczepną we wszystkich częściach terenu plebiscytowego. Na szczęście udało się dotychczas zarówno wojskom koalicyjnym jak i naszej ludności położenie opanować. Obowiązkiem Komisji Koalicyjnej jest przedsięwziąć energiczne kroki, celem stłumienia dalszych prób niemieckich zamachów. Ludność nasza sama nie obawia się pognębienia, pragnie jednak spokoju. Dlatego oczekuje energicznych zarządzeń Komisji Koalicyjnej.

Wykrycie niemieckich składów broni.

Bytom, 9. marca. „Oberschles. Ztg.” donosi, że na dworcu towarowym znaleziono 85 nowych karabinów i 3000 naboji oraz siodło z strzemiętami. — Z innej strony donoszą, że w związku z wykryciem tego składu broni aresztowano naczelnika stacji towarowej.

Frydeshuta, 9. marca. W poniedziałek przed południem przeprowadzono tu rewizję za bronią w ogrzewalni i kotłowni w tutejszej hucie, oraz w gospodzie przy hucie, będącej własnością niejakiego Böhnerta. Znalaziono tam jeden ciężki karabin maszynowy, jeden lekki karabin maszynowy, 79 rolek dynamitu, 10 metrów lontu, jeden francuski karabin, jeden niemiecki karabin, około 3500 naboji i wielką ilość pojedynczych sztuk materiału wojennego.

Dobrodzień, 9. marca. Na wniosek Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego w Lublińcu odbyła się w Dobrodzieniu rewizja wagi miejskiej. Znalaziono tam dwa karabiny maszynowe, 9 karabinów i kilka tysięcy naboji.

Wodzisław, 9. marca. Na wzgórzu w pobliżu miasta znaleziono większą ilość karabinów, które skonfiskowano. Gliwicka „Volkstimme” stara się dowiedzieć, że to polski skład broni. Daremne jednak są jej wysiłki, gdyż wszyscy wiedzą, że tutejsi Niemcy potrudzili na wieść o wykryciu broni.

Statut organiczny województwa śląskiego.

Warszawa, 9. marca. Na wczorajszym posiedzeniu izba przyjęła uzupełnienie ustawy konstytucyjnej z dnia 15. lipca 1920, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego. (Brzmienie tej ustawy podaliśmy w numerze na wtorek, dnia 8. bm. — Red.) Nadto uchwalono na wniosek p. Głabińskiego rezolucję wzywającą rząd do zapewnienia jak najdalej idącej pomocy finansowej dla ofiar teroru pruskiego przed i w czasie plebiscytu.

Amerykanie nie biorą udziału w okupacji Niemiec.

Paryż, 9. marca. „Petit Parisien” donosi, że zajęcie Dyseldorfu, Ruhrortu i Duisburgu dokonane zostanie przez 10 batalionów. Wspomniane pismo dowiadyuje się, że w okupacji wezmą udział wojska francuskie, belgijskie i angielskie. Amerykanie nie biorą udziału w okupacji Niemiec.

Zajęcie Dyseldorfu.

Dyseldorf, 9. marca. Okupacja rozpoczęła się wcześniej jak przewidywano. Wczoraj wczesnym rankiem wkroczyła konna francuska do miasta i zajęła w pierwszym rzędzie przedmieścia. Równocześnie przybyły do miasta francuskie samochody opancerzone.

Belgijczycy w Duisburgu.

Duisburg, 9. marca. W nocy na wtorek wkroczyły wojska belgijskie do miasta Ruhrort. Zajęcie przedmieść Duisburgu przeprowadzono wczoraj rano o godzinie 6-ej.

Wyjazd delegacji niemieckiej z Londynu.

Londyn, 9. marca. Delegacja niemiecka wyjechała wczoraj wieczorem do Berlina. Wiadomości podawane przez prasę niemiecką, jakoby Koalicja prowadziła z Niemcami dalsze układy, są bezpodstawne. Rząd niemiecki powołał także do Berlina swoich posłów przy rządach w Paryżu, Brukseli i Londynie.

Harding przeciw Niemcom.

Nowy Jork, 9. marca. Zerwanie londyńskich układów wpłynęło na dotychczasowe stanowisko prezydenta Hardinga w stosunku do Niemiec. Nowy prezydent oświadczył, że nie może być mowy o zawarciu odrębnego pokoju z Niemcami, gdyż byłoby to obrażać Koalicję. — A więc ostatnia nadzieja Niemiec poszła w las. Niemcy nie mogą liczyć na poparcie Ameryki.

Komuniści przeciw rządowi.

Erfurt, 9. marca. Tutejsi komuniści urządzili wczoraj przed tumem wiec protestujący przeciwko zerwaniu rokowań w Londynie. Równocześnie żądali usunięcia rządu, który dąży do pogrążenia w nową wojnę całego narodu niemieckiego. Po wiecu ruszył pochód demonstracyjny ulicami miasta.

Ostrzeliwanie Piotrogradu.

Sztokholm, 9. marca. Dzienniki fińskie donoszą z Wiborga: W poniedziałek po południu o godz. 4 zaczęła załoga kronsztadzka ostrzeliwać Piotrogród. Prawdopodobnie najcięższa artyleria forteczna bierze udział w bombardowaniu. Bolszewicy odpowiadają ostrzeliwaniem Kronsztadu przez baterie pod Systerbekiem i Tawbowką.

Przełom.

Ostatnie dni przynoszą nam z różnych stron świata wieści o pierwszorzędnej ważności. Doba wojny zamyka się, ale powoli i wśród bardzo ważnych wypadków.

W Londynie przyparto Niemców do muru. W Waszyngtonie prezydent Harding składa pierwsze swe oświadczenia. Rosja sowiecka pod dyktando Niemców mruczy i porusza bagno bolszewickie. W Bukareszcie naród rumuński wydaje wraz z polskim nadzwyczajny ważny komunikat w sprawie wspólnej pracy nad utrwaleniem pokoju w Europie. Sprawa przyłączenia Wilna do Polski zaczyna się także wyjaśniać i istnieje nadzieja, że wola ludu tamtejszego będzie uszanowana.

Wszystkie te sprawy sprowadzają przełom w tym kierunku, że wszystkie narody wychodzą z dotychczasowej inercji i poczynają współpracować nad dziełem pokoju.

Dnia 7. maja 1919 r., gdy w pałacu wersalskim wręczano Niemcom warunki pokoju, wypowiedział p. Clemenceau pamiętne słowa:

„L'heure est venue du dur reglement de comptes.”
 Nadeszła godzina porachunku.

Dzisiaj te słowa zmieniają się w cyfry i czyn.

Dr. Simons otrzymał dnia 1. marca 1921 r. twardą odpowiedź. Lloyd George oświadczył mu, że propozycje niemieckie nie liczą się z rzeczywistością i słuszością. A dnia 3. marca dodał: Odpowiedzialność Niemców za wojnę jest rzeczą przesądzoną.

Dr. Simons pragnie już ratować tylko pozory. Niemcy zgadzają się raczej na środki karne, stawiają opór tylko w tym celu, by ratować honor. Sądzą, że można honor oczyścić brakiem poczucia odpowiedzialności, sprawiedliwości i prawa.

Po zawieszeniu broni w dniu 11. listopada 1918 r. usiłowali straszyć Europę. W tym celu łączyli się z bolszewikami i wysuwali tego straszaka z mackami w każdy kąt świata.

Potem udowadniali światu, że warunki pokoju wersalskiego są niewykonalne. Równocześnie zbroili siebie i bolszewików; organizowali napady na Polskę, Rumunię i Węgry, szachowali Anglię w Irlandyi, mącili pokój w Ameryce, we Włoszech, Hiszpanii i Francji. Gdy jednak wszystkie te usiłowania rozbiły się o rozum wszystkich państw, gdy Rada Najwyższa uchwaliła, że sumę 226 miliardów w złocie i 12 procent od wywozu muszą Niemcy opłacić w ciągu 42 lat, wówczas popełnili ostatni największy błąd, oświadcza-
 jąc, że zapłacą tylko wówczas, gdy wbrew woli ludu polskiego Górny Śląsk pozostanie w ich władaniu.

W ten sposób okazali właściwe swe oblicze. Oświadczenie to dało dowód, że Niemcy są nadal niepoprawnymi zwolennikami gnębienia Słowian i pomiatania wolą ludów.

Oświadczenie Hardinga, niemoc bolszewików i podstępnych metod, siła Polski, twarda i stanowcza postawa koalicji postawiła Niemców w położenie myśły, która wpadła w smole. Nie widzą wyjścia z sytuacji nader rozpaczelivej.

Z Kronsztadu i Piotrogradu nadchodzą wiadomości, że lud rosyjski przejrzał i występuje groźnie przeciw władzy sowieckiej. Układ z Rumunią wzmacnia polski sojusz z Francją i lada groźba niemiecka nie zachwieje pokojem. Zarząd Wileńszczyzny pozostaje w rękach polskich i pośrednictwo p. Hymansa w Brukseli przyspieszy pomyślnie załatwienie tej tak jasnej sprawy.

Na Górnym Śląsku terror i bandytyzm niemiecki nie odwróci polskiego ludu od słusznej sprawy polskiej. Nowy cud na tej ziemi w dniu głosowania przywróci naszemu ludowi dawno upragnioną wolność i prawo.

Przełom dzisiaj przyspieszy koniec zamieszkom i nieładowi, które wywołała wojna. Historyczne dni obecne utrwała pokój, a z nim nową, polityczną kartę Europy. Wszystkie ludy świata rozpoczną już wkrótce pracę w celu gojenia ran, które całemu światu zadała wojna, wywołana przez Niemców.

Chwila obecna dowodzi, że tylko na chwilę zapawać może w świecie przemoc, gwałt i hasło niemieckie „siła przed prawem“.

POLITYKA. GÓRNY ŚLĄSK.

Polska a plebiscyt górnośląski.

Z Polski otrzymujemy coraz to nowe wiadomości o ofiarach obywateli polskich na rzecz Górnego Śląska. W województwie białostockim utworzony został komitet plebiscytowy, który zebrał kilkaset tysięcy marek. Tak samo sejmik ziemi łomżyńskiej utworzył komitet plebiscytowy i rozwinął bardzo owocną pracę na rzecz G. Śląska. Prochowski parafii Góry Wysokie, ks. H. Cieślakowski donosi, że jego parafia złożyła na plebiscyt górnośląski 15½ tysiąca marek, a zarazem wszyscy jego parafianie przesyłają słowa otuchy dla ludu górnośląskiego. Niemalże wielką jest także ofiarność wśród wojska polskiego. Jak donoszą najnowsze depesze warszawskie, garnizon warszawski złożył dotąd na rzecz plebiscytu 1 milion 161 tysięcy 339 marek, 10 fen., 3 korony, 3 ruble carskie. Datki w dalszym ciągu napływają.

Powiat lubliński stwierdza swoją polskość.

W niedzielę 6. marca odbyło się w powiecie lublińskim 18 wieców polskich, mianowicie: w samym Lublińcu i w gminach: Bziniec Stary, Sieraków, Klekotna, Wędzina, Zborowskie, Ciasna, Pawonków, Plutry, Pluder, W. Łagiewniki, M. Łagiewniki, Drań, Hadra, Kalina, Harbutowice, Brusiek, Kochce i Sołarnia. Wszystkie wiecy odbyły się wspaniale. Brała w nich udział prawie cała ludność tych gmin. W niektórych miejscach, gdzie stosunkowo nieliczni Polacy, gdzie stroszyli Niemcy, dano im w sposób tak łobitny do zrozumienia, że nie mają tam co robić.

Górny Śląsk a sprawa odszkodowań.

Jak już donosiliśmy, dr. Simons, przewodniczący niemieckiej delegacji w Londynie, oświadczył, że Niemcy są w stanie uścić się z żądanych spłat odszkodowań wojennych tylko wtenczas, gdy Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech. Z wywodów ministra niemieckiego wynikało, że Niemcy mają strach przed plebiscytem i że byłoby dla nich pożądanem, gdyby im Koalicja przyznała Górny Śląsk bez względu na wynik głosowania ludowego.

Znakomitą odpowiedź na wywody dr. Simonsa, o ile chodzi o Górny Śląsk, dał prezydent ministrów angielskich, Lloyd George, który powiedział: Badając wszechstronnie propozycję dr. Simonsa, przychodzę do przekonania, że odpowiadają tylko na pozór zasadzie uczciwości paryskich, gdyż podlegają warunkom, które w następnych pięciu latach mogą być zarzucone. Szczególnie wtenczas, gdy plebiscyt na Górnym Śląsku zupełnie lub częściowo wypadnie na niekorzyść Niemiec, mógłby dr. Simons oświadczyć, iż wytworzyło się nowe położenie. Wobec tego niemieckich propozycji nie można nazwać propozycjami na pięć lat, lecz propozycjami na tylko 5 tygodni. O innych zastrzeżeniach, poczynionych przez niemiecką delegację, nie porzucam się rozwodzić, gdyż wypowiedzenie sobie Górnego Śląska sprawia zupełną nietrwałość umów z Niemcami.

Z wywodów Lloyd Georgea wynika, że Koalicja rozstrzygnie sprawę górnośląską na podstawie wyniku głosowania ludowego a nie według życzeń niemieckich.

Prasa francuska o plebiscyście.

Korespondent „Rzeczypospolitej“ donosi: W miarę zbliżenia się daty plebiscytu na Górnym Śląsku coraz żywszem staje się zainteresowanie, jakie okazuje prasa francuska w tej sprawie. Panuje tu ogólne przekonanie, że wspólność interesów, jaka się uwidoczniła w niedawno zawartym układzie pomiędzy Polską a Francją dotyczy w pierwszym rzędzie sprawy Górnego Śląska. Dzienniki paryskie są zapatrywania, że niepowodzenie Polski na G. Śląsku byłoby zarazem niepowodzeniem polityki francuskiej.

„L'Homme Libre“, dziennik Clemenceau'a, w szeregu świetnych artykułów udowadnia, że nie wolno już czynić żadnych dalszych koncesji Niemcom w sprawie plebiscytu na G. Śląsku. Jeżeli Anglia i Włochy są gotowe bardziej przychylnie odnosić się w tej sprawie do Niemiec, to Francja nie może tego uczynić w żaden sposób, albowiem najmniejsze ustępstwa w sprawie G. Śląska spotkałyby się z natychmiastową nagłą opinią. Nie wolno nam uczynić żadnych błędów w tej sprawie, gdyż straciłoby przed całym światem nie tylko znaczenie, jakim się cieszą sprzymierzeni, ale w ogóle wszelkie poważanie.

„Information“ opiera artykuł w sprawie Górnego Śląska, w którym stwierdza, że pomimo niesłychanych wysiłków niemieckich, obecne położenie jest dla Polski korzystniejsze. Sprzymierzeni zdają się być zdecydowani nie ustąpić w Londynie od żądań paryskich i wskutek tego położenie dla Polski wydaje się korzystnem. Francusko-polski układ, odwiedzin ministra Sapiehy w Londynie, polskie argumenty, wykazujące korzyści przyłączenia G. Śląska do Polski, wszystko to bardzo wzmacnia polskie stanowisko.

Korespondent „Information“ omawiając sprawę plebiscytu na G. Śląsku, wyraża zapatrywanie, że niemiecka kampania przeciwko marce polskiej w rezultatach

swoich okazała się całkiem chybioną i nie odpowiada oczekiwaniom. Każdy Górnoślązak jest przekonany, że spadek marki polskiej przypisać należy niemieckim manewrom, i że jest on objawem przemijającym. Korespondent ten twierdzi w dalszym ciągu, że liczba emigrantów górnośląskich ograniczyła się do 150 tysięcy, wobec czego nie jest ona tak groźna, jak to się zapowiedziało. Około dwie trzecie ogólnej liczby mieszkańców będzie głosowało za Polską.

POLSKA.

Prezydent ministrów Witos do Hardinga i Wilsona.

Prezydent ministrów Witos wysłał następujące telegramy:

Warren Harding, Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Waszyngton. W dniu objęcia przez Pana Prezydenta rządu Stanów Zjednoczonych spieszę powitać Go z uroczystą, że odrodzona Polska znajdzie w Panu Prezydencie rzecznika tej przyjaźni między Polską a Ameryką, która, oparta o drogę dla nas historyczne wspomnienia, tyle dobrego już zdziałała dla naszej Ojczyzny. Serca polskie pełne są gorącego uznania dla Stanów Zjednoczonych, które, broniąc niezachwianie w ciągu całego swego istnienia wielkich idei sprawiedliwości i braterstwa ludów, tak bardzo przyczyniły się do naszego państwowego wskrzeszenia i tak niesłychanie wiele zrobiły dla Polski w zakresie dzieła miłosierdzia. Korzystam ze sposobności, by przesłać dziś na ręce Pana Prezydenta pozdrowienia i wyrazy głębokiej wdzięczności całemu narodowi amerykańskiemu. (—) Witos, prezydent Rady Ministrów.

Woodrow Wilson, Waszyngton. Udział Polaków we wszystkich walkach o wolność na obu półkulach świata i cicha, lecz uparta każdej piędzi ojcowizny obrona, nie pozwalały wygasnąć w narodzie polskim świadomości, że rola Polski w dziedzinie życia międzynarodowego nie jest skończona. Ale by Polska mogła wskrzeszać, potrzeba było skruszenia złych mocy i zwycięstwa idei sprawiedliwości. Pan, Panie Prezydencie, stałeś w pierwszym rzędzie tych, którym zawdzięczamy wspaniałą tryumf tej idei. Naród nasz zachowa Cię zawsze w pamięci, jako niezłomnego chorążego idealizmu. (—) Witos, prezydent Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Echo rokowań polsko-gdańskich.

Omawiając toczące się w Warszawie polsko-gdańskie rokowania gospodarcze, przynosi gdańska prasa niemiecka alarmujące wiadomości o groźnym rzekomo zerwaniu tych rokowań z powodu zbyt wygórowanych — jak twierdzi prasa niemiecka — żądań polskich. Przyjęcie żądań polskich, oświadczają dzienniki niemieckie, byłoby równoznaczne zupełną ruiną gospodarczą wolnego miasta Gdańska. W dalszym ciągu usiłuje gdańska prasa niemiecka wykazać, przekraczając prawdę, że Polacy pod pozorem koncesji gospodarczych usiłują wymusić ustępstwa natury politycznej i narodowej. W końcu grożą pisma niemieckie, że jeżeli Polacy nie cofną nic ze swoich niczem nieuzasadnionych żądań, natenczas Gdańsk zaapeluje do Ligi Narodów. Widocznie jednak Niemcy gdańscy nie mają zbyt wielkiego zaufania do Ligi Narodów, gdyż zaraz w następnym zdaniu dzienniki niemieckie wyrażają życzenie uniknięcia tej ostrej interwencji i załatwienia tej sprawy przez obopólne porozumienie.

Robotnicy polscy przeciw komunistom.

K r a k ó w, 9. marca. W poniedziałek odbył się tu wielki wiec robotniczy, by zaprotestować przeciw robotniczej komunistycznej w Polsce. Wielkie rzęsy po wysłuchaniu mówców przyjęły następującą rezolucję:

„Na wiecu zwołanym przez N. P. R. w dniu 7. marca br. zebrani protestują przeciwko zaburzeniom w państwie i wzywają całą klasę robotniczą do wyłączonej pracy w kierunku zwalczenia przewrótowców i żywiołów komunistycznych, oraz wzywają do organizowania podstaw Ojczyzny w spokoju i rozwadze. Robotnik polski będzie walczył o swoje prawa w odpowiedniej chwili.“

W końcu rezolucja wyraża hołd robotnikom górnośląskim.

Aresztowanie szpiega czeskiego w Warszawie.

W Warszawie dokonano sensacyjnego aresztowania studenta wydziału prawnego uniwersytetu warszawskiego, niejakiego Dworzaka, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Czech. Oskarżony usiłował za namową jednego z członków poselstwa czeskiego w Warszawie poręcznika Bercseka, skłonić swego kolegę wojskowego polskiego do wydania mu ordre de famille (rozporządzenia naczelnego wodza przed rozpoczęciem kampanii, dotyczącego się podziału wojsk i rozmieszczenia ich) Galicyi Wschodniej za 200 tysięcy marek.

Powrót ministra Sapiehy.

Minister spraw zagranicznych Sapieha wrócił w niedzielę z towarzyszącymi mu urzędnikami z Rumunii. Minister złożył sprawozdanie z podróży naczelnikowi państwa i prezydentowi Rady ministrów.

NIEMCY.

„Temps“ o Niemczech.

Paryski dziennik „Temps“ rozwodzić się o wyniku konferencji londyńskiej pisze: Polityka Niemiec ma dwie cechy nader charakterystyczne. Niemcy dążą do tego, aby Koalicji nie zostawić w rekach żadnego war-

tościowego zastawu i jakichkolwiek pewnych zobowiązań. Żądając Górnego Śląska, Niemcy chcą być w posiadaniu kopalni i fabryk, oddalonych zbyt daleko od Francji, któreby były środkiem, umożliwiającym rozpoczęcie nowej wojny. Dopóki Niemcy kroczą będą taką drogą, istnieć będzie między nimi i Koalicją przeciwieństwo, którego zatrzeć nie zdoła żadna przyjaźnielska umowa. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy nie chcą zapłacić, natomiast przygotowują się do odwetu.

Winowajcy wojenni.

Dwaj przedstawiciele niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz przedstawiciel trybunału lipskiego przybyli do Brukseli celem porozumienia się z belgijskim ministrem sprawiedliwości w sprawie procesu przeciw winowajcom wojennym. Pierwsza lista winowajców zawiera 45 nazwisk umieszczonych na tej liście na żądanie Belgii. Między innymi figuruje na tej liście nazwisko generała von Belowa oraz oficerów jego sztabu.

ZAGRANICA.

Ojciec św. o pokoju.

Na tajnym konsystorzu zakomunikował Ojciec św. nominację nowych kardynałów, mianowicie Nuncjusza Apostolskiego w Madrycie i arcybiskupów w Kolonii, Monachium, Filadelfii, Tarragonie i Burges. Poza tym Ojciec św. mianował także kilku biskupów. Następnie wygłosił Ojciec św. dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że mimo podpisania pokoju nie ustał szal wojny i że walka klasowa i narodowa trwa dalej. Ojciec św. oskarżał każdy czyn gwałtu, obojętnie z której strony on pochodzi, i zapewniał, że dołoży całej swej powagi dla przywrócenia pokoju i spokoju w narodach. Ojciec św. zakończył: Dobrodziejstwo pokoju zagna świat dopiero wtedy, gdy zwycięży chrześcijaństwo dobrodziejstwo i gdy braterska miłość złączy wszystkie narody.

Zaburzenia we Włoszech.

W Florencji i okolicy minęła niedziela spokojnie. „Temps“ donosi z Casel Manferrato o wielkiej narodowej demonstracji faszystów, której przebieg był spokojny. Atoli po południu urządzili drugi pochód, który przechodził w sąsiedztwie siedziby izby robotniczej. Faszyci uderzyli na pewien gmach, w którym znajdowali się komuniści. Po krótkiej walce komuniści byli zmuszeni do poddania się. Policja aresztowała 200 osób. Podczas rozruchów zabito 4 a okaleczono 12 osób.

Odezwa do braci Górnoślązaków.

Obywatele Rodacy! Decydująca godzina uderza dla Ojczyzny naszej. Wkrótce już powołani zostaniemy do urn wyborczych, by wolnymi naszymi głosami wobec świata całego zaświadczyć, z kim pragniemy dzielić koleje przyszłych Waszych państwowych losów. Z Polską czy z Prusakami?

Z Polską, której jesteście kwią z krwi, kością z kości, której w dnach tortur namiętnych nie sprzygnęliście się, dochowując jej wiary i stojąc wytrwale przy jej sztandarze z orłem białym, czy też z katem Waszym odwiecznym, co nie mogąc Was zmordować i złać, zohydzał i zohydza Was po dziś ukończoną Matkę Waszą i przestawny Wasz nieczłowieczny w świecie język, ten największy po Bogu nad skarbaną Wasz skarb. Aby Was niegodnie od Polski odwrócić i skierować ku sobie na drogę, po której widać całe, brzękując kajdanami i znacząc łzami i krwią Wasze ślady, w ciężkim jarzynie kroczycieście.

Mogę wątpić, za kim w chwili, mającej przesądzić o przyszłości waszej, dacie Drodzy Rodacy Wasz głos? Mogę przypuszczać, że w dniu, na który wieki czekałicie, nie zakrzykniecie jak jeden mąż tak gromko, że zadrży Wasz tyran i wrog, iż Wasze miejsce jest pod skrzydłami Polski, która jak Chrystus, odważywszy swój kamień grobowy, garnie Was ku sobie pewna i dumna, że Was od niej już nie oddzieli. I ten zatem wiary, za kim się oświadczyć, i przy kim staniecie, gdy Was zapytają, w czyją stronę kłonią się serca Wasze, ja, stary pisarz polski, przy boku niezapomnianego Waszego bohatera narodowego i mecenika Karola Miarki, lat czterdzieści temu jeszcze rozpoczynający pracę swoją dla G. Śląska, śię Wam ze Stolicy kraju naszego swój głos, zachęty, byście wytrwali i nie ulegli pokusie potwarzy, kierując za nakazem wielkiego wieszca i proroka naszego narodowego Mickiewicza, w jedno ognisko myśli Wasze i duchy.

Więc znani drogie nasza Siostry i Bracia, Rodacki i Redacy, z dala od tego, który Was stopić pragnął od wieków w tyglu piekielnym swojego ognia, na gościńcu prowadzącym do wolności i szczęścia, nie na manowcach zmierzających ku Waszemu zatraceniu, a jak się wyraził twórca „Psalmów przyszłości“ Zygmunt Krasinski:

„Twierdz i więzi prysną mury,
Duchem zatłon ogrom zgorze,
Jak suchego siana stóg,
A patrzący wiecznie z góry,
Nie odwróci twarzy Bóg.“

Wasz przyjaciel i brat

Stanisław Bełza.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

BACZNOŚĆ Górnoślązacy i Górnoślazaczki!

Uważajcie na swe karty legitymacyjne!

Przy odbieraniu kart legitymacyjnych z urzędów gminnych zdarzyło się, że jedna osoba, zwykle głowa rodziny za wszystkich członków podpisała je. Urzędnicy niemieccy nie zwracali uwagi takiej osobie na niewłaściwość tego postępowania. By pomódz potem Niemcom w dniu głosowania do unieważnienia głosów polskich. Tymczasem według postanowień regulaminu plebiscytowego każda osoba musi własnoręcznie podpisać kartę legitymacyjną. Nikt inny, nawet ojciec nie może w zastępstwie podpisywać. Inaczej karta legitymacyjna jest nieważna. A więc

baczność Górnoślązacy i Górnoślazaczki!

Przeglądajcie raz jeszcze swoje karty legitymacyjne i sprawdźcie, czy każdy właściciel karty podpisał ją własnoręcznie, czy przypadkowo nie podpisał jej w zastępstwie ktoś inny, ojciec, matka lub inna osoba. Jeżeli na karcie legitymacyjnej brak jest własnoręcznego podpisu, idźcie jeszcze w ostatniej chwili do urzędu gminnego i kaźcie sobie wystawić nową kartę legitymacyjną.

Pamiętajcie, że jeżeli tego nie zrobicie, Niemcy gotowi w ostatnim dniu przy samem głosowaniu zażądać unieważnienia tej karty i w ten sposób pozbawić polskiego obywatela prawa głosowania. Kto więc obecnie jeszcze nie sprawdził swojej karty legitymacyjnej i jej w odpowiednim czasie nie zmieni

ten może stracić prawo głosowania.

A więc baczność Górnoślązacy i Górnoślazaczki, idźcie o waszą przyszłość.

— **Wydziałanie tańszej kukurydzy i maki kukurydżowej wzamian za zboże.** Pruski Krajowy Urząd zbożowy wydziałać będzie takim gospodarstwom, które odstawiły przeszło 70 proc. od zboża mającego być obowiązkowo przez nie dostarczonego, za każdy dalszy centnar zboża na chleb i jeźmienia, 1 centnar kukurydzy za 60 mk. lub 1½ centnara maki z kukurydzy za 45 mk. centnar. Za każdy centnar owsa odstawnego ponad 50 proc. od obowiązującej odnośnie gospodarstwo ilości otrzyma się również 1 centnar maki kukurydżowej po tej samej cenie. Kukurydżę sprowadzić można przez komisjonarzy na poświadczenie, które ogł. szone będą niebawem.

Bytom. Zjazd Rzemieślników i Przemysłowców. W dniu 6-go bm. w wielkiej sali »Strzelnicy« w Bytomiu odbył się zjazd rzemieślników i przemysłowców z całego Górnego Śląska, na którym mówcy wyjaśnili wielkie korzyści, jakie przepadną w udziale rzemieślnikom i przemysłowcom górnośląskim oraz jak świetną przyszłość mają przed sobą w zjednoczonej Polsce rękodziela i przemysł górnośląski. Zebrani uchwalili rezolucję, brzmienie której podamy w najbliższych dniach.

— Za 5000 marek wędlin spaliło się w wędzarni masarzewi Popeli. W nocy z soboty na niedzielę powstał w niestwierdzony dotąd sposób w wędzarni, w której codopiero czeladnicy byli zawieszili kielbas i szynkę, płomień i zniszczył je doszczętnie. O nieszczęściu dowiedział się poszkodowany dopiero rano, gdy już cała wędzarnia była wymieciona. — Gdyby tak ten wypadek był się zdarzył w jakiejś chłopskiej lub mieszczańskiej wędzarni, to nietylko wędliny, ale cały dom a nawet wszystkie zabudowania gospodarcze łatwo byłoby poszły z dymem. Kto zatem wędliny lub sperkę w domu, wędzi, dobrze zrobi, gdy częściej do wędzarni zajrzy.

— Na 6 miesięcy więzienia skazał bytomski sąd ławniczy górnika Imiolczyka z Chropaczowa. 12-go stycznia b. r. postrzelił l. własną żonę. Kula przeszła nieszczęśliwej kobiecie przez zywot. W groźnym stanie odstawiono chorą do lazaretu. I. tłumaczył się przed sądem, że strzał padł mimo woli jego; chciał rewolwer zabezpieczyć czy odbezpieczyć, przyczem stało się nieszczęście. Żona jego nie stawiała wniosku ani o ukaranie ani o wdrożenie śledztwa przeciw mężowi. Sąd bytomski rozpatrywał zatem tylko przestępstwo za niedozwolone noszenie i posiadanie broni. I. nie miał bowiem pozwolenia na broń. Dlatego też wypadł wyrok tak łagodnie.

Szombierki pod Bytomiem. W środę, dnia 23-go lutego b. r. opuścił nas nasz wielce lubiany Wieleb. ks. kapelan Musioł, który 6 lat i 5 miesięcy wśród nas pracował. Za jego błogą pracę, za jego kazania, któreśmy chętnie suchali, za jego niewymowną cierpliwość w słuchaniu spowiedzi św. i za jego nauki i rady do życia nabożnego, jakich nam udzielał, składamy mu serdeczne »Bóg zapłać«. Z wielką troskliwością starał się o dusze nasze i o dziatki nasze. Za to wszystko nie jesteśmy w stanie mu godnie podziękować, ale wierzymy, że Bóg wszystkowiedzący, On mu wynagrodzi.

grodzi. Zał nam, żeśmy stracili tak dobrego duszpasterza. Pamięć nam nie wygaśnie, że u nas pracował. W końcu prosimy Cię, czcigodny kapłanie o modlitwę za nami, abyśmy się po śmierci zobaczyli u stóp Matki Boskiej.

Wdzięczni parafianie.

Miechowice w Bytomskim. Już dawno nie o naszych Miechowicach w gazetach nie stało i może niejeden sobie myśli, iż my tu bezczynni i z założonymi rękami na wszystko patrzymy, co się około nas dzieje. Pominawszy te liczne wiecie, jakie się tu odbyły, na których sale zawsze przepełnione były, chcę też tu wspomnieć o tej nadzwyczajnej uroczystości, którąśmy tu w ubiegłą niedzielę obchodzili. Z poręki »Tow. Polek« odprawił nam nasz Przew. ks. prob. Lerch nowennę do Najśw. Serca Pana Jezusa, która się w niedzielę wieczorem uroczyście zakończyła. Sprowadził nam nasz Przew. ks. prob. jednego ks. misjonarza, który przez dziewięćdniową nowennę bardzo wrzuszające kazania nam polskim niewiastom wygłaszał. Szczyt tej uroczystości było niedzielne nabożeństwo na sumie, które nasz Przew. ks. prob. Lerch w asystencji dwóch księży odprawił, podczas którego śpiewaliśmy naszą starą, każdemu znaną pieśń »Serdeczna Matko«. Z tysiącznych bolejących lecz ufających serc śpiewano: »Do kogoż mamy wzdychać nędzne dziatki, tylko do Ciebie ukochanej Matki, u której serce otwarte każdemu, a osobiście nędzą strapionemu«. — »Zasłużyliśmy to prawda przez złości, by nas Bóg karał, różgą surowości, lecz kiedy ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy, kto się do Matki ucieczie«. Gdy podczas ofiarowania niezliczone tłumy naszych niewiast szły na ofiarę błagalnie śpiewając: Ratuń nas, ratuń, Matko ukochana, zagniewanego gdy zobaczysz Pana, mieczem przebite pokazuj mu serce, gdy Syna na krzyż wbijali morderce; serca nasze się rozplakały i niejeden miał łzy w oczach, a każdy jeszcze chwilęj musiał sobie pomysłcieć, jeżeli lud z taką serdeczną prośbą się uda do Najśw. Matki Boskiej, musi się ta nasza Najśw. Matka nad nami zlitować i Syna Swego Boskiego za nami prosić. Kościół był przepełniony, jakby w wielkie święta. Ku końcu przystąpiła wielka liczba naszych niewiast do wspólnej Komunii św. Pieśnią: »Boże Ojcie, Twoje dzieci«, zakończono tę tak wspaniałą uroczystość kościelną.

Na przyszłą niedzielę na sumie odprawi się w naszym kościele, z poręki tutejszego kom. pleb. uroczyste nabożeństwo o sprawiedliwy wynik plebiscytu i o pokój. Kochani mężowie i młodzieńcy! Pokażmy w przyszłą niedzielę, iż godnymi jesteśmy naszych cnotliwych niewiast i bierzcie wszyscy udział w tem nabożeństwie jak jeden mąż; idźcie wszyscy na ofiarę a przyjmijcie też godnie Komunię św. Porzućmy nasze stare szaty grzeszne, a obleczmy w nowe szaty dusze nasze i udajmy się z błagalną prośbą do Pana Boga, a On nas wysłucha, bo już i w psalmie pokutnym stoi: »Ofiara Bogu duch strapiony, serca skruszonego i uniżonego Bóg nie wzgardzi«. Udajmy się pełni ufności do Najśw. Matki Boskiej Częstochowskiej a Ona nas wysłucha i Syna swego za nami prosić będzie. Porzućmy też ten szkaradny nałóg pijactwa, abyśmy przez trzeźwość ten zarzut zmyć mogli, iż Polska przez pijactwo upadła, jak nam bardzo wielu zarzuca. Naszemu Przew. ks. prob. Lerchowi, składamy na tem miejscu nasze najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem: »Bóg zapłać! (Wszystkie polskie gazety uprasza się o umieszczenie tej korespondencji). M. St.

— **Zgubne skutki nałogowego opilstwa.** Dwóch robotników nie mogąc się jako obejść bez przekłętą gorzałę, spatrzyło sobie skądinąd spirytusu do palenia i zabrali się do destylacji sposobem domowym. Czego tam jeszcze domieszało, nie wiadomo, ale w każdym razie źle gorzałę sporządzili. Albowiem skoro się napili opary, umarł jeden z nich wśród objawów zatrucia, a drugiego odstawiono w beznadziejnym stanie do lazaretu.

— **Napady bandyckie.** W nocy z niedzieli na poniedziałek wdarli się bandyci do mieszkania Józefa Patrona i strasznie go spłoszowali, tak iż go musiano odstawić do szpitala w Rudzkiej Kuźni. Sprawców napadu wytopiono. — Tej samej nocy wrzucił ktoś do mieszkania rektora Korzela granat ręczny, który wybuchając, wyrządził znaczną szkodę materialną. Rodzina K. znajdowała się w sypialni; na szczęście żaden z domowników nie poniósł szwanku na zdrowiu — obyło się na samym strachu.

Król Huta. Zjazd pracowników umysłowych Związku Zawodowego Polskiego. W niedzielę, dnia 6-go marca odbył się w Król. Hucie zjazd pracowników umysłowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Obecnych było około 2000 osób. Zjazd zagał prezes związku p. inżynier Grabianowski, który zaproponował na marszałka p. wiceprezesa związku R. Lubosa. Pan Lubos obejmuje urząd i zwraca się do zebranych z serdecznymi słowami. Następnie udziela głosu p. inżynier. Grabianowskiemu, który przed-

stawił w zarysie początki i rozwój związku pracowników umysłowych. Nie spełna rok związek ten istnieje. — Głównym jego celem była walka z kapitałem niemieckim; to też charakter narodowy w związku utrudniał w wysokim stopniu jego rozwój. Próby sobotażu ze strony niemieckich zjednoczeń zawodowych speliły na niczem. Zorganizowano pierwszą filję w Tarnowskich Górach, następnie rozszerzono pracę na powiat rybnicki a obecnie związek obejmuje już wszystkie instytucje przemysłowe i handlowe obwodu przemysłowego i liczy 55 filji. — W dyskusji poruszono kwestię nowej taryfy zarobkowej. Informacji wyczerpujących udzielił p. sekretarz J. Lubos.

Uchwalono dwie rezolucje; pierwsza wyrażała hold p. komisarzowi Korfantemu, druga zwracała się przeciw emigrantom. Zakończono zjazd na cześć Polski i odśpiewaniem Roty.

Kopalnia hr. »Laury«. Jakimi obrońcami robotników są komuniści, niechaj posłuży następujący wypadek. Na kopalni hrabiny »Laury« postanowiła załoga wszystkie dziewczyny wydalić, których ojcowie tam niepracują. Na czele rady stoi obman Lücke, komunista i międzynarodowiec jak się patrzy, najwięcej się przyczynił do tego nader niesprawiedliwego rozporządzenia. Bo przecież niejeden ojciec licznej rodziny, który kontent, że dziewczyna jego zarabia już małowiele, będzie przez takie rozporządzenie miał córkę bezrobotną na karku, a niejedna biedna wdowa lub jej córka, które już nie mają ojców na kopalni zostaną wyrzuczone na bruk. Ja sam, ojciec sześciorga dzieci jeszcze niezaopatrzonych, chociaż pracuję pod tym samym zarządem kopalni Laury, tylko na innym szybie, mam to szczęście, że dwie moje najstarsze córki dorosłe zostaną pozbawione pracy z tego powodu.

Naturalnie komuniści zamierzają wydalić dziewczyny nie chyba dla tego, że chcą na ich miejsce wsadzić jeszcze biedniejsze wdowy lub sieroty zaginionych we wojnie współbratów. Boże broń! Onym tam dobro tych biednych wcale nie leży na sercu. Zato dla wzmocnienia swego stanowiska przyciągają z głębi Niemiec różnych przybłądów niemieckich i komunistycznych lub nawet ludzi z Austrii, żeby zarazem terrorizować robotnika tutejszego męskiego. Niedosć na tem, w tym rozporządzeniu zrobili naturalnie dla pewnych wiernych verbandowców niemieckich wyjątki, bo n. p. siostra p. Lücke, chociaż jej ojciec wcale nie pracuje i nie pracował nigdy na kopalni pozostaje dalej w pracy. Jeszcze i inne rzeczy wypadłoby wziąć pod lupę na kopalni hrabiny Laury, lecz myślę, że na razie wystarczy i to, żeby otworzyć oczy naszym braciom, dokąd dąży rada załogowa komunistyczna.

Bracia Rodacy! Jak długo jeszcze zechcecie znosić samowładne panowanie komunistów niemieckich na naszej ziemi polskiej. Czas najbliższy daje wam możliwość zrzucenia jarzma pruskiej niewoli. Pokażcie jak jeden mąż waszą wolę

głosujcie za Polską!

Kilot.

Zabrze. W Zabrzu odbył się w poniedziałek 7-go marca wieczorem wspaniały wiec »Oberschl. Volkspartei«, na który się zgromadziło około 3000 uczestników. Przebieg tej olbrzymiej manifestacji był zupełnie spokojny, przez co zadokumentowano, iż ludność polska wie, jak jej się honorowo postępować godzi. Wieczor byłby też spokojnie minął gdyby nie Niemcy, którym spokój i ład stoją kością w gardle. Zwołali więc w celu osłabienia polskiej manifestacji w »Kasynie« wiec niemiecki, na który zapraszali niemiecką i polską publiczność z Zabrze, zapewniając wolną dyskusję. Gdy atoli 15 do 20 wiecowników polskich chciało wstąpić na salę, zorganizowaną, przed drzwiami stojąca banda niemiecka rzuciła się na tychże, zaczęła ich wyrzucać i gonić ich aż do przystanku kolejki bytomskiej. W międzyczasie nadeszli inni uczestnicy polskiego wiecu — w liczbie około 100 — i ci, dowiedziawszy się o brutalnym zamachu niem. na bezbronną Polaków, rozgorączceni rzucili się na tłumy niemieckie, która poprzednio niemiłosiernie biła w sali i na ulicach naszych niewinnych braci. Teraz, gdy liczny stosunek siły był się zmienił, bohaterom stosotrąpa zabrakło odwagi i dali się w ucieczkę, przyczem 2 Niemców strzeliło do zbliżającego się tłumy polskiego. Jednego Polaka zraniono! Niemcy szybko sprowadzili około 30 żołnierzy zielonej policyi, a ponieważ — jak się jeden z nich wyraził — na tych nie można się »spuścić« — przywołali sobie jeszcze policyę modrą, która też zaraz, uzbrojona w karabiny, zjawiła się razem z silną eskortą zbirów niemieckiej bojówki.

Ta ogólnie nienawidzona modra policya, zamiast utrzymywać porządek i rozbrajać niemieckich opryszków, wyrażała się polskiej zebranej ludności ostrą bronią, rozpedzała ją po ulicach i zaaresztowała pewnego niewinnego młodzieńca polskiego. Stwierdzamy, że policya modra, składająca się prawie wyłącznie z elementów niemieckich, staje się co raz to groźniejszem niebezpieczeństwem dla spokoju publicznego. D. jr.

Wygorzele - Jarosławiec w Pszczyńskim. Od kilku tygodni przemysłowcy nad tem, gdzie-

by umieścić trędowatych, których mamy w naszej wiosce sporą liczbę. Wymaga tego dobro ogółu, ażeby odłączyć chorobliwą jednostki, żeby nie zatrzymywały powietrza 800 obywatelom zdrowym. Wielka liczba już wskazuje palcami na tych wyrzutków i unika ich wszędzie. Pożalowania godni nieszczęśliwcy, chcąc zaspokoić swój »Fressgier« wpadli z całym impetem do pruskiego koryta, nie przeczuwając, że ono trucizną napelnione. Teraz zapóźno! Pan Jezus już cudami trędowatych nie leczy. Biedacy, nawet truciznę musieli drogo okupić. Zobowiązali się święcie rękawy i nogawki podkasać i »Die deutsche Karre mit aller Gewalt aus dem tiefen Dreck ziehen«. W gorące przedśmiertelnej czynią nawet więcej, bo samochody późnym wieczorem z błota wyciągają. Nadchodzi na ich szczęście lekarz, który im niesie wyzwolenie z tego padła leż i 20-go marca z całą stanowczością im ich wybawienie ogłosi.

Bardzo życzywszy wszystkim hajmatrojerom z Wygorzelca - Jaroszwca Wszędziebyłski.

Koźle. Komunikacja odrzańska. Wskutek odwilży i tajania śniegów w górach podniósł się w ubiegłym tygodniu stan wody na Odrze znacznie. Na stojoku raciborskim mierzone w dniu 26-go lutego 1.32 mtr., zaś w sobotę 5-go marca 2.14 metr. W przystani kozielskiej załadowano węgla 4300 ton, a wyładowano 6000 ton rudy. Do przystani kozielskiej przybyło w zeszłym tygodniu 33 pełne i 194 próżne galary, ciągnięte przez holowniki, opuściło zaś 203 galary obciążone węglem. W piątek 4-go marca zatonała pod mostem chrapkowskim łódź z frachtem, lecz w krótkim czasie usunięto przeszkodę, tak iż komunikacja odrzańska nie doznała dłuższego zastoju.

Z Kozielskiego. Udały się wiece polskie w Sławieńcach, Lichini, Cisowie, Januskowicach, Kłodnicy, Birawie, w Starem Koźlu, Błazewicach, Mazurówkach, Mierzęcinie. Wszystkie odbyły się spokojnie, uczestników było do 600 na każdym. Wypadki w Polskiej Cerekwi i Ostroźnicy dowodzą o koncentracji niemieckich band.

Polska Cerekiew w Kozielskiem. Wiec, zapowiadany na 6-go marca nie mógł się odbyć z powodu teroru Niemców. Już 5-go marca wieczorem bandy niemieckie, wracające z Jawornic do Cerekwi rozbiły sklep kupca Bartonia i potłukły okna wystawowe u aptekarza Długaja. Uczynili to z wściekłości, ponieważ w Jawornicy zamiary ich należycie odparto. 6-go marca pościgali Niemcy nowe bandy w sile 500 chłopów z okolicy nawet z poza linii demarkacyjnej. Już przed południem przyszło do starcia między Polakami i Niemcami. Polacy wobec ogromnej przewagi niemieckiej, musieli ustąpić. Niemcami dowodzili naczelnicy pewien z okolicy i kucharz tutejszego hrabiego, Matyszczak. W końcu Niemcy zaczęli stosować okropny terror na ulicach, obsadzili wejście do wsi i objali Polaków mimo obecności policji, przybyłej o 2-giej z Koźla. Niemieccy bojownicy zatrzymywali i objali mimo wszystko przechodniów; odznaczyła się zaciekłością pewna Niemka, nazwiskiem Skiba. Odgrzała się przy tem, że po plebiscycie wysadzą domostwa wszystkich Polaków w powietrze. Strzelali do 1-szej w nocy z karabinów maszynowych i ręcznych, teroryzowana ludność żąda od Kontrolera energicznej pomocy i aresztowania hersztów niemieckich, i rewizji za bronią, gdyż pod obecnymi warunkami głosowanie jest niemożliwe.

Ostroźnica w Kozielskiem. W niedzielę, 6-go marca miał się odbyć wiec polski, ale jeszcze przed wiecem karczmę oblegało około 600 niemieckich stosstrupów, których ścignięto z sąsiednich wsi. Niedopuszczono do wiecu polskiego. Polaków zaczęli pobić i kilku ciężko pobito.

Mała Grudynia w Kozielskiem. Niedzielną (6. 3.) wiec polski również został uniemożliwiony przez niemieckich rozbójników. Niemcy napadli na polski samochód i chcieli zabrać ze sobą mówcę, p. dr Sawickiego, którego po pewnym czasie jednakoż uwolnili.

Lipsk. Demonstracje robotnicze. Przed kilku dniami Lipsk był widownią wielkich demonstracji głodowych. Olbrzymi pochód ruszył ulicami miasta, śpiewając pieśni rewolucyjne. Przed pochodem niesiono czarną trumnę, wyobrażającą śmierć głodową, która grozi tysiącom, wielu tysięcy bezrobotnym. Przed ratuszem i sądem Rzeszy urządzono bardzo gwałtowne demonstracje. — Dzisiejsze beznadziejne położenie klas pracujących, głód i brak wszelkich środków codziennego zapotrzebowania grozi Niemcom wielkim katalizmem.

Mazury. Dola Polaków. »Gazeta Olsztynska« z 4-go marca b. r. donosi: Nadesłano nam dwa dokumenty, które świadczą o srogiem prześladowaniu pracowników kolejowych, Polaków ze strony rządu pruskiego. Dyrekcja kolejowa zwolniła z obowiązku pracownika kolejowego Juliusza Prosołowicza w Nikotajku. Na zapytanie zwolnionego, z jakiego powodu wydała go pruska Dyrekcja ze służby, odpowiedziano mu pisemnie, co w wyjątku przytaczamy dosłownie:

»Es versteht sich für den Leiter einer Deutschen Dienststelle von selbst, dass er seine Auswahl so trifft, dass denjenigen, die sich nicht offen und ehrlich für das Deutschtum bekannt haben, in erster Linie gekündigt wird.«

W ten sposób Niemcy okazują swoją wyższość kulturalną i sankcjonują najpodlejszą rzecz, bo przaiństwo.

A to rzecz zła i mści się wcześniej czy później. **Rzym.** (Bliższe szczegóły pożaru w katedrze loretańskiej.) Słynny cudami domek Najśw. Maryi Panny w Loretto częściowo spłonął. Straty są wielomilionowe. Kościół w Loretto zbudowany był w 1468 roku przez Giuliana de Majano. We wnętrzu kościoła znajdował się Święty Domek (Santa Casa). Według podania był to domek, w którym Najśw. Marya Panna mieszkała w Nazareth. Podczas napadów Saraceńskich na »ziemię świętą« domek ten przeniesiony został do Loretto przez rodzinę Degli Angeli w 1295, co w poćnaniu zostało jako cud spełniony przez anioła. Około roku 1500 artyści Sansovino, Lombardo i inni według projektów Bramante go otoczyli domek marmurowym płatem i ozdobili go płaskorzeźbami, statuami i bronzami. W świętym Domku znajdował się rzekomo przez św. Łukasza Apostoła wyrzeźbiony w cedrówym drzewie, ozdobiony złotem i drogiemi kamieniami wizerunek Najśw. Maryi Panny z Bożem Rzęciętkiem. Dawniej wędrowało do Loretto po 200 tysięcy osób rocznie. — Podczas pożaru w kościele spłonęły oprócz sławnej starodawnej rzeźby statuy Matki Eśkiej i ołtarze, liczne przedmioty warto-

ściowe oraz środek kościoła. Scian Domu Świętego ogień nie zniszczył. Również zostały nietknięte dzieła sztuki z czasów renesansu, jakoteż skarb, przechowywany w zakrystyi. Pożar wywołał olbrzymie wrażenie. Wielkie tłumy ludzi z dalekich okolic przybywają do Loretto, by się przekonać o żywiołowym zniszczeniu.

Nakładem i czcionkami »Katolika«, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odp.: Franciszek Goduła w Bytomiu G. Śl.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Katowice. Podaemy niniejszem do wiadomości, że Tow. Polek odprawia w kościele N. P. M. nowennę, z prośbą o pomysłny dla nas wynik plebiscytu. Nowennę zaczynamy w środę dnia 9. bm o godz. 5-ej po południu Zarząd.

Do taskawego uwzględnienia!
Na wszelkie towary wielka zn.żka cen!!!



Pierścionki ślubne nadawymy, a nie

Prawdziwe srebrne zegarki ankorowe od mk. 135. — poczt.

Specjalność: Modne pierścionki ślubne

8 kar., 14 kar. i złota dukatowego niezułowane — D. R. P. Nr. 99299.

N. Jacobowitz - Katowice

Skłao zegarków przemysłu szwajcarskiego ulica Grudzińska nr. 7 w domu Colosseum.

Dnia 7-go bm. w nocy o godz. 11^{1/2}, zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami, nasz najlepszy ojciec, brat, dziadek i teść

księgarz i mistrz introligatorski

ś. p. Augustyn Zakrzewski

w 76. roku życia, o czym donosi, prosząc o modlitwę

w smutku pograżona

córka Jadwiga Zakrzewska

zarazem w imieniu reszty rodziny.

Roździeń, dnia 8-go marca 1921.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 11-go marca rano o godz. 9,15 z domu żałoby przy ulicy szosowej nr. 2.

Teatr Górnośląski

pod dyrekcją Henryka Cepnika.

W środę, dnia 9. marca o godz. 6 wiecz.
w Frydenshucie, Hüttengasthaus

„Kościuszek pod Racławicami“

Sztuka ludowa w 7 odsłonach W. L. Anczyca.
W przedstawieniu bierze udział cały personel Teatru Górnośląskiego, chór i orkiestra.
Kapela pod kierunkiem p. J. Fiszera.

Reżyserował: Henryk Cepnik.

W czwartek, dnia 10. marca o godz. 6^{1/2}, wiecz.
w Bismarkhucie w sali domu kat. Związków

„Kościuszek pod Racławicami“

W piątek, dnia 11. marca o godz. 7^{1/2}, wiecz.
w Katowicach w teatrze miejskim

„Skalmierzanki“

Komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Basznego.

Reżyserował: Józef Mayen.

Kapela pod kierunkiem p. L. Ponieckiego.

Bilety od 4—18 mk. w księgarni Górnoślązaka.

W sobotę, dnia 12. marca o godz. 5 po poł.
w Olszarach w sal. p. Barteczko

„Kość uszek pod Racławicami“

Szczegóły w afiszach.

Ogłoszenie.

Z powodów od nas niezależnych
przeszajemy z dniem dzisiejszym
na pewien czas przyjmować w depozyt

walutę polską.

O zmianie tego postanowienia w swoim czasie doniesiemy.

Bytom, dnia 8. marca 1921.

Bank ludowy — Volksbank,
Retzlaff, Eckert, Maciejczyk.



Podobiznę

orla

śląskiego

powinien każdy, czy mały, czy wielki nosić podczas

plebiscytu

Proszę żądać w każdym polskim składzie każdej branży i w towarzystwach.

Głównym dostawcą jest:

Jan Smoczyk, Bytom
ulica Tarnogórska 11. — Telefon 454.

Zona moja rodzona
Hajda Barbara z pierwszego męża Kluba opuściła mnie. Za otugi, które na moje nazwisko poczyni, nie odpowiadam.
A. Gawlik, Rozbrsk.

Agitujcie za naszą gazetą!